

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Przen. św. Stanisława.
Jutro: Wacława.
Pojutrze: Michała archaniola.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 54 zach. 5 48.
Jutro: » » 5 .6 5 45.
Pojutrze: » 5 57 5 43.

Na lowy kwartał

zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na każdej poczcie i u listonoszów. Prenumerata wynosi

tylko 1 markę

a z odnośzeniem w dom 1,24 mr.

Rodacy! Werbujcie nam nowych abonentów — i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“ w kołach znajomych — a sprawicie przez to wielką radość waszemu redaktorowi, który cierpi za sprawę waszą, — za sprawę polską!

Niech on, gdy wróci, zastanie was wiernych sztandarowi narodowemu w większej ilości skupionych, aby tem chętniej i gorliwiej wziął się do pracy w obronie polskości i tem twardziej stał na straży posterunku mu powierzonego!

Rodacy abonujcie i rozszerzajcie

„Gazetę Olsztyńską“.

Jeszcze siła przed prawem.

Gdy jen. v. Liebert na wiecu wszechniemieckim oświadczył, że siła idzie przed prawem, zganili go o to ostro niektóre gazety niemieckie.

Jen. v. Liebert jednak nie myśli się poddać. Ucieka się do historii niemieckiej i wykazuje, że istotnie w polityce niemieckiej idzie siła przed prawem, za tem trudno rozumieć, że naraz ma być inaczej. Jen. v. Liebert tak pisze:

»Po co się na mnie gniewacie, że tak powiedziałem? A czem Fryderyk Wielki zdobył Śląsk? Wszak nie czem innym, tylko siłą wojskową! A co spowodowało na nas nieszczęście, że w Niemczech cztery miliony Polaków musimy cierpieć? Tylko przez siłę mocarstw zaborczych, które Polskę rozebrały, z jednej, a skutkiem słabości Polski z drugiej strony.

Czem sprawa niemiecka została stanowczo rozstrzygnięta? Przez siłę pruskiej broni na polach Königgrätzu. Przez co dzisiejsze cesarstwo niemieckie jest takim, jakim jest? Gdy miało siłę, natenczas Alzacja i Lotaryngia należały do niego. Gdy Francja urosła do politycznej i wojskowej potęgi, Alzacyi i Lotaryngia jej się dostały. Gdy następnie Niemcy były mocniejsze, Francji znów te prowincje odebrały. Gdzie w tych wszystkich wypadkach, — pytam — było prawo? Prawa nie było, była tylko siła.

Jezeli więc Polacy, którzy od lat 135 mieszkają w granicach państwa niemieckiego i używają jego ochrony prawnej, wyższej kultury, obfitych źródeł wykształcenia i coraz większego dobrobytu, a mimo to odosobniają się, opierają się używaniu języka niemieckiego i coraz więcej starają się o utwierdzenie państwa w państwie, to przecież państwu temu wolno być musi uciekać się do środków zaradczych.

Tak pisze p. Liebert. Odpowiada mu na to berlińska »Germania« tak:

»Historycy pruscy nie będą p. Liebertowi bardzo wdzięczni za jego wyznanie,

że Prusy w wszystkich przez niego wyżej przytoczonych wypadkach miały niesłuszną i tylko za pomocą siły i przemocy odniosły zwycięstwa. Niemniej i Francuzów zacięka wi to, gdy z ust jednego z największych krzykaczy niemieckich usłyszą, iż Alzacja i Lotaryngia została im odebrana niesłuszną podług zasady: siła przed prawem!«

Nie ulega więc wątpliwości, że w historii pruskiej wielką, decydującą rolę odegrała siła, że siła i przemoc ugruntowała dzisiejszą potęgę Niemiec i Prus szczególnie. Ale to przecież nie udowodnia, jakoby siła miała pierwszeństwo przed prawem. Z faktu, że siła częstokroć rozstrzygała spory nie na korzyść mocniejszego, nie można wyprowadzać wniosku, że tak zawsze być powinno, nie wolno stąd wyprowadzać zasady. Gdyby zasada ta była słuszną, niesłuszną byłaby zasada chrześcijaństwa, podnosząca prawo do godności głównego regulatora życia poszczególnych ludzi i zbiorowisk społecznych. Jezeli każde państwo dba o to, aby poszczególni jego obywatele odnosili się do siebie na podstawie prawa, i karze tych, którzy się posługują siłą, natenczas i rządy winny dać dobry przykład i same szanować prawa innych, inaczej zwalnają obywateli z obowiązku przestrzegania prawa, co wiodłoby do powszechnej anarchii i rozstroju.

Zupełna słusność ma jen. von Liebert, jezeli twierdzi, że rozbiór Polski był bezprawiem i że dokonano go za pomocą siły. Popelniono więc grzech wobec prawa Bózego i wobec prawa Polaków. Czy jedna kowoz zło da się naprawić przez to, że się nowe zło popelnia, że się raz zgwałconego gwałci po raz drugi i dziesiąty? Z pewnością nie. Właśnie, że stosuje się do nas zasadę siła przed prawem, właśnie dla tego tak jątrzy się i zagnia sprawa polska w Prusach. I właśnie dla tego polityka antypolska dostała się na mocarzy i zagrzezła tak, że rozmaici zbawcy państwa i niemieczyzny tylko w nowym niesłychanym akcie gwałtu widzą ratunek.

Zle się bawia. Nie można uczciwej polityki ugruntować na krzywdzie, bo krzywda prędzej czy później musi się zemścić na krzywdzicielu.

Nie widzimy jeszcze nowej ustawy o wywłaszczeniu, ani wierzymy w jej przyjęcie. Może jen. v. Liebert, który chciał przeprzeć jej przedłożenie, mimowoli przyczynił się do rozjaśnienia mroków polityki antypolskiej i odstraszył od niej zbalamucone uczciwsze żywioły.

Gdyby ten skutek miała otwartość pana generała, można by mu jej powinszować.

— „Landfriedensbruch eines Polenklubs“. Pod tym tytułem podają żydowski »Berliner Tagebl.« następująca sensacyjna wiadomość: Polski klub »Bausoniumklub« (?) odbył zebranie w gospodzie w Hochstrass pod Moers. Policja wezwała zebranych, żeby opuścili lokal, co też większa część uczyniła. Tylko 8 uczestników zebrania wzbraniało się usłuchać wezwania. Jeden z nich dobył rewolweru i wystrzelił.

Był to sygnał do ogólnej strzelaniny i bijatyki. Polacy rzucili się na policyantów, z których jeden otrzymał 3 uderzenia w głowę, a drugi ciężką ranę od noża w plecach. obaj policyanci wystrzelili z swych rewolwerów do tłumu. Dwóch robotników polskich padło trupem, a 14 osób jest w części ciężko rannych. Po bijatyce znaleziono przeszło 40 wystrzelonych naboje rewolwerowych. Z powodu tego zajścia zabroniła policja polskiej uroczystości w Hochhemmerich.

Wiadomość tę podajemy za niemieckim piśmidłem z zastrzeżeniem. Ite w tem prawdy — nie wiadomo. Tymczasem żywiołowi naszemu zalecamy spokój należący w tej sprawie.

Wiece „Straży“

W niedzielę odbył się na Wildzie, przedmieściu Poznania, wiec »Straży«. Zagaił go starosta p. Dobrowolski, a przewodniczył p. Z. Lewendowski.

Pierwszy zabrał głos p. Kunz, redeaktor »Postępcu«, który w blisko godzinnej mowie poruszył wszelkie sprawy nas Polaków pod zaborem pruskim dotyczące. Mówił o ustawie osadniczej, o wywłaszczeniu, o prawie o stowarzyszeniach, o dążeniach hakatystów, którzy kierują się, jak tego dowodem słowa generała Lieberta, zasadą: siła przed prawem, o celach kolonizacji, o patriotach talarowych, jakimi są hakatysci, itd., a piętnował podobnych im sprzedawczyków, którzy za judaszowski grosz zaprzędały ziemię ojczystą naszym wrogom i nawoływał do jedności i łączności wszystkie stany, gdyż tylko wtedy będziemy silnymi i doczekać się możemy lepszej przyszłości. Towarzystwem, które łączy wszystkie stany, jest »Straż«, dla tego wszyscy do niej należeć powinni.

Następnym mówcą był p. Miłski, redaktor »Głóca«-W., który w godzinnej mowie przedstawił walkę germanizmu z Słowiańszczyzną, toczącą się od dawniejszych wieków aż do teraz. Jak wytepliono szczepy słowiańskie, mieszkające nad Łabą i Odrą, tak chciałoby też wyteplić Polaków, rugując ich z odwiecznych siedzib. Dalej omawiał p. M. prawa antypolskie i nawoływał do samoobrony. Kto bowiem się nie broni, gdy go się bije, kto ze strachu umiera, ten zasługuje na wzgardę nie tylko u swoich, ale i u obcych i wart, aby mu w kobyli łeb zadzwoniono. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wyrządzono nam coprawda niejedną krzywdę, ale niejednego Polaczka, który dawniej spał, przez to się obudził i zaczął się bronić. Potrzeba nam organizacji, a więc powinniśmy organizować się w »Straży«.

Po p. M. zabrał głos p. przewodniczący, który nawoływał do zapisywania się na członków »Straży« i zarządził 5-minutową pauzę w tym celu. W czasie tym zapisało się sporo osób na członków. Następnie p. starosta Dobrowolski zdał sprawozdanie z działalności tamtejszego Tow. »Straży«, po czem nawoływał do liczniejszego przystępowania do »Straży« niż dotąd. Przy wel-

nych wnioskach zabierali głos pp. Nowicki, Kapalczyński, Porzdzewski, Wolski, Miński, Sieracki, Munczak, Sabiniewicz, Henke, Kunz i Dobrowolski.

Przy tej okazji złożono na wniosek jednego z mówców 12 mr. na wóz Drzymały. Na tem zakończył się wiec, który trwał blisko 3 godziny. Władzę reprezentował komisarz policyjny p. Guenther z Poznania.

Z świata.

— Znowu ofiara pruskiego systemu szkolnego. W Pyszczyźnie koło Gniezna powiesiła się w sobotę po południu córka robotnika, uczennica szkolna Wiktorya Staniszevska, której mimo iż 19 grudnia 1906 r. skończyła 14 lat, nie wypuszczono ze szkoły. Nauczyciel miał ją straszyć inspektorem, grozić jej, że do szkoły będzie musiała chodzić choćby do 20 roku życia i obchodzić się z nią surowo. Dziewczę wzięło to sobie tak bardzo do serca, że pewnie w obłądnie umysłowym życiu swemu kres położyło. Wszyscy, którzy ją znali, wystawiają jej jaknajlepsze świadectwo. Podajemy goły fakt; co pisząc to, czujemy, czytelnicy sami sobie wyobrażą.

— **Zabór rosyjski.** Łódź. Na mocy rozporządzenia świeżo mianowanego generał-gubernatora wojennego miasta Łodzi, jen. Kaznakowa, który otrzymał specjalne pełnomocnictwa, we wtorek rano stracono bezpośrednich sprawców zamordowania M. Silbersteina. Rozstrzelano 7 robotników i jedną robotnicę.

— **Warszawa.** Generał gubernator warszawski zatwierdził 2 wyroki śmierci, wydane przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na Jana Sikorskiego za napad na monopol w Radogoszczu pod Łodzią w lecie r. z i na Stanisława Rychtera, skazanego za wykonanie wyroku sądu partyjnego w kaplicy na cmentarzu w Sławkowie.

— **Ameryka.** San Francisco. Dotąd było 35 wypadków zasląbień na dżumę, 20 miały wynik śmiertelny. Pod obserwacją lekarską pozostaje 20 podejrzanych chorych.

Położenie w Maroko.

Duchowieństwo tamtejsze wydało odezwę do wiernych, w której powiedziano, że sułtanem prawdziwym jest Abdul-Azis i że Mulaj Hafid rości sobie bezprawnie pretensje do tronu. Według odezwę zwolennicy Mulaj Hafida zmierzają do wywołania wojny do-

mowej, co byłoby sprzeczne interesom muzułmańskim. Również w odezwie zaznaczono, iż nie ma powodu do ogłoszenia wojny religijnej, gdyż francuzi zajęli Casablanca i Udżda z pobudek politycznych i i nie mają bynajmniej zamiaru zwalczania religii muzułmańskiej.

Generał Drude ma zamiar wyruszyć z wojskiem swoim w głąb kraju, aby ukarać szczypty odporne. Jak donosi telegram z Casablanca, generał Drude wystosował pismo do ministerstwa z prośbą, ażeby pozwolono mu na dalsze wyprawy w celu ukarania tych szczyptów, które nie chciały przyjąć warunków pokojowych.

Trzy szczypty godzą się na rozbrojenie pod warunkiem, iż francuzi zabezpieczą ich przed napadem szczyptów odleglejszych.

Paryż. Generał Drude otrzymał pozwolenie rządu na podjęcie dalszych wypraw w głąb kraju na poskromienie szczyptów, które się nie poddały

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27-go września 1907.

— **W sprawie „Mazura“** oświadczamy, że podjęta celem sanacji „Mazura“ akcja nie jest dotąd ukończona, skutkiem czego wyjaśnienie całej sprawy społeczeństwu byłoby jeszcze przedwczesne.

Co do rzekomo „zaprzepaszczonych“ 30 000 marek nadmieniamy, że o „zaprzepaszczeniu“ w ogóle mowy być nie może wobec realnej wartości domu i drukarni. Szczegółowe zaś sprawozdanie z funduszu, stawionego nam do dyspozycji przez osoby prywatne, wiśni jesteśmy jedynie tymże osobom!

Na zaczepki tych, którzy niczem do akcji mazurskiej się nie przyczyniwszy, teraz ją w partyjnych celach wyzyskują, odpowiadac — byłoby szkodzić uczciwie podjętej sprawie.

Komitet mazurski.

Z p.

Józef Kościelski. Celestyn Rydlewski.

— **Podziękowanie Drzymały.** Bohater z Podpradłowic pod Rakoniewicami Michał Drzymała ogłasza następujące podziękowanie:

Wielmożnemu panu Szarapowowi z Moskwy składam publicznie, za Jego dar plugów K. i Z. ze wszystkimi do nich na-

Rozpaczającą Molly zamknięto również w celi.

Nareszcie wrócił spokój.

W biurze szefa policyi siedział Davis i od czasu do czasu macał olbrzymi guz na głowie.

— Ależ to szalenie — rzekł szef policyi. — Bezcelność ta zasługuje na jakąś surową karę.

— O, nietylko to — zauważył tajny policyant. — Podejrzewam, że sternik ten pomimo uczciwej twarzy, był towarzyszem strasznego Jacka. Obecność w Szkocyi, wzięcie ślubu tamże, wszystko to jest podejrzane.

— Hm, hm!

— Niepodobieństwem jest, aby tak młody człowiek zdobył w krótkim czasie spory majątek. Wypadkowo znam kilka statków, jakie nam wymienił; są to okręty węglowe, na których sternicy zarabiają niewiele.

— Istotnie to rzecz dziwna — wtrącił szef policyi.

— Nie ulega wątpliwości, że Jacek posiadał wiele towarzyszy. Tom Smith był jednym z nich, jestem tego pewny. Majątek jego to wynagrodzenie za ciemne sprawy.

— A Molly Smith?

— O, to wielce niebezpieczna osoba — odpowiedział tajny policyant. — Potrzymamy ją w więzieniu, być może samotność rozwiąże jej język i nareszcie wyświekli nam tę tajemnicę, która osłania tajemniczą osobę strasznego mordercy kobiet.

— Masz pan słuszność — rzekł szef policyi. — Uczynimy wszystko, aby nareszcie rozwiązać tę trapiącą nas zagadkę, a w tem musi nam być pomocną Molly Smith.

leżącymi częściami szczerze i serdecznie »Bóg zapłać«.

Będzie mi to zachętą do dalszej wytrwałej pracy na naszej kochanej polskiej ziemi i zarazem otuchą przeciw przykrościom, czynionym mi nieustannie.

Z szacunkiem

Michał Drzymała.

— Załoga tutejsza już z manewrów wróciła.

— Robotnikowi mieszkającemu przy ul. kolejowej Piewakowi skradziono w nocy na sobotę bieliznę wartości 24 marek.

— Kupiec Paweł Hirschberg tużąd otrzymał na wystawie ogrodowej w Tylży medal wystawowy jako uznanie za jego wyroby: Tokajskie wino miodowe i likier ziółkowo miodowy.

— Pan Komendziński, właściciel zwanej fabryki papierosów »Wulkan« w Dreźnie, obchodzi dnia 1-go października rb. 25-letni jubileusz istnienia fabryki swej.

— Pół miliona marek odszkodowania od fiskusa kolejowego żąda rodzina bankiera Kraschutzkiego z Królewca, który wskutek nieszczęścia kolejowego pod Strausbergiem utracił życie. — Sprawców zamachu dotąd nie wysledzono. Nagrodę za wykrycie ich podwyższono z 2000 na 5000 marek.

— W początku lipca przesył w powiecie jansborskim w Prusach Wschodnich niemieckie dobra w polskie ręce. »Jannish. Anz.« skorzystał z tej sposobności, aby w słowach pełnych oburzenia napiętnować sprzedającego Niemca jako zdrajcę niemieczyzny. Niemiec czuł się tem dotknięty i wytoczył proces o obrazę. Sąd okręgowy odrzucił jednak skargę z następującym uzasadnieniem:

»Skarżący jako zasiedziały z dawien dawna mieszkaniec powiatu jansborskiego sprzedał w lipcu 1907 r. dobra swoje Eichthal (?) bez potrzeby Polakowi. Jest to czynem niepatriotycznym i wykracza przeciwko obowiązkom narodowym niemieckiego właściciela dóbr, mieszkającego w dzielnicach wschodnich.

Jeżeli odnośnie do tego w artykule, będącym przedmiotem skargi, powiedziano, że skarżący zdobył sobie smutną chwałę przez to, iż jako pierwszy z zasiedziałych niemieckich mieszkańców powiatu jansborskiego sprzedał swoją własność Polakowi — jest to zupełnie słusznym skrytykowaniem

I obaj urzędnicy poczęli naradzać się nad planem działania i opracowywać szczegóły śledztwa; obaj byli przekonani, że w osobie Toma Smith i jego żony posiadają klucz do zawikłanej zagadki.

Do późna w noc obaj wertowali całe stopy aktów, tyjących się ciemnej sprawy strasznego mordercy kobiet.

Rozdział 172.

W tajemniczym domku w dzielnicy Whitechapple nie zaszło nic nadzwyczajnego. Człowiek w masce rozstawił gęsto straż, która miała dać znać o najmniejszym niebezpieczeństwie.

Sam zamaskowany nie wychodził prawie z domu, ustawicznie czuwał nad Ellen, której miłość spodziewał się odzyskać. A młoda dziewczyna czuwała znów nad Williamem, bacząc pilnie, czy kuzyn jej nie oddaje się w dalszym ciągu swym dzikim namiętnościom; czuwała nad Manuełą, która wpadła w bezgraniczną rozpacz.

Ellen wzięła na siebie zadanie, uratowania duszy kuzyna. Miał on pokutować załować ale w jaki sposób, niewiedziała. Wydać go policyi nie chciała za nic w świecie, wolała umrzeć, niż widzieć go na szubienicy. A jednak on powinien odpokutować za swe ciężkie grzechy, powinien załować popełnionych czynów.

Młoda dziewczyna myślała dzień i noc, w jaki to sposób skutecznie, ale dotychczas nic nie postanowiła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

postępowania skarżącego, ale nie żadną obrazą.

Spodziewamy się, że sądy również odrzuca ewentualną skargę sprzedawczyków Polaków, którzyby się czuli obrażonymi o skrytykowanie ich postępowania w gazetach polskich, bo skoro gazetom niemieckim wolno krytykować sprzedawczyka Niemca, to według najprostszej logiki gazetom polskim wolno zganić sprzedawczyka Polaka.

— Lekarz Polak mógłby się osiedlić w miasteczku Mrocy w powiecie wrzyskim, a miałby dobre powodzenie. W okolicy jest dużo polskich majątków, wielu gospodarzy Polaków i liczne duchowieństwo. Chwila obecna jest tem dogodniejsza do osiedlenia się lekarza Polaka, że lekarz niemiec, który miał obszerną praktykę, wyprowadził się do wielkiego miasta. Bliższymi szczegółami służy miejscowe obywatelstwo.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietrzwałd.** Nieszczęście wydarzyło się 13-letniej córce soltysa F. w Janowie. Przy stryżeniu owiec upadła bowiem tak nieszczęśliwie, że przecięła sobie nożycami, które trzymała właśnie w ręku, prawą rękę aż do kości.

* **Gutsztat.** Owczarek właściciela cegielni p. Buchholza tużąd rzucił niedopalonego papierosa przez nieostrożność na stodołę z czego powstał ogień. Wszystkie budynki z zbożem zgorzały, oprócz tego spaliły się wszystkie świnię.

* **Orneta.** Do tutejszego składu firmy Lewinski włamali się w poniedziałek złodzieje i zabrali 60 do 70 marek.

* **Bartoszyce.** We wtorek powiesił się tutaj na gałęzi robotak Guske. G. nie był żonaty.

* **Olsztynek.** W nocy na poniedziałek popełniono u kupca Neumanna kradzież. Złodziej obładował się różnymi towarami — które przy natychmiastowej pogoni jednak mu odebrano. Pochodzi on z Berlina i nazywa się podobno Meyer. — W niedzielę po południu padła tutaj robotnica sezonowa Polka tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamała sobie przytem rękę. Nieszczęśliwą robotnicę przeniesiono po obandażowaniu jej wprawdzie ręki do lazaretu tutejszego.

* **Biskupiec.** W poniedziałek rozeszła się tu pogłoska, że w lesie zastrzelili się jakiś pan. Jakież jednak było zdziwienie, gdy na drugi dzień ów zastrzelony nagle się zjawił przy zupełnym zdrowiu — wszyscy przed nim uciekali, jak przed duchem. Później jednak się wykazało, że było to wszystko tylko zmyślenie.

* **Biała.** Wies Eichthal (?), którą przed dopiero 4 miesiącami kupił Polak, nabył teraz posiadziciel dóbr rycerskich jakiś p. von T., Niemiec, za 223000 marek.

* **Zadzobork.** Na prośbę, aby tu osieść mogły Siostry Miłosierdzia dla pielęgnacji chorych, nadeszła z Berlina odnowna odpowiedź, choć lekarz powiatowy za tem się oświadczył.

* **Szczytno.** Majątek Figuty pod Szczytnem nabył w tych dniach niejaki Busse z Poznania za 210 tysięcy marek. Majątek ten nabył przed 5 laty ówczesny właściciel za 97000 marek. Dwa lata temu kupił go poprzedni właściciel już za 167000 marek, a obecna cena wynosi 210 tysięcy marek. Przykład to najlepszy, jak strasznie podskoczyła wartość ziemi na Wschodzie Prus.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Toruń.** Aresztowano pewnego poddanego rosyjskiego nazwiskiem Sokora, który w pociągu powną kobietę niebezpiecznie pożał nożem tak, że ją trzeba było umieścić w tutejszym domu chorych.

* **Grudziądz.** W poniedziałek po południu znaleziono w trawie przy ulicy Biskupiej nowonarodzonego chłopczyka. Matki owego dziecka jeszcze nie odszukano. — Z pociągu wypadł w pobliżu stacji kolejowej w Milspe (?) sierżant Biemann z tutejszego 12 pułku piechoty. Znaleziono nieszczęśliwego z uciętymi nogami i roztrzaskaną czaską na szynach nieżywego.

* **Złotowo.** Majątek Stawnica, należący dotychczas do p. Poberstein'a a obejmujący przeszło 900 mórg dobrej ziemi, przeszedł za pośrednictwem p. Rittera z Poznania w ręce polskie. Około 600 mórg z zabudowaniem nabył p. Wiczorek, resztę rozparcelowano pomiędzy sąsiednich posiadzicieli. Nowonabywcom szczęść Boże!

* **Radzyn.** Pan Fr. Rozwadowski, właściciel Mazanek, kupił folwark, 300 mórg najprzedniejszej ziemi pszennej, za 125 tysięcy marek od p. Jankowskiego z Radzyna. Nowemu nabywcy »Szczęść Boże!

* **Z Gniewu** donoszą, że do towarzystwa ludowego, które się tam w ubiegłą niedzielę utworzyło pod opieką św. Stanisława Kostki, przystąpiło już 108 osób. Na członków »Straży« zapisało się zaś 49.

* **Pruszcz.** Posiedziciel H. znalazł w siecce ciało nowonarodzonego dziecięcia. Jako matkę wykryto niebawem służącą panna H., która w nocy poprzedniej dała dziecieniu życie. Zamierzano ją aresztować, atoli trzeba było na razie od zamiaru odstąpić i dziewczynę umieścić w domu chorych.

* **Kościerzyna.** W niedzielę przystępowano w tutejszym kościele parafialnym po raz pierwszy do Komunii św. W tej liczbie znajdowało się chłopców 92 a dziewcząt 84. Uroczyść owa miała przebieg wspaniały. Nad jednym tylko ubolewać należy, a to nad tem, że 5 chłopców i 6 dziewcząt polskich, modlących się w domu po polsku, należało do oddziału niemieckiego.

* **Pelplin.** Robotnika Koperka z Walichnów oskarżyła własna jego 13 letnia córka o kazirodztwo. Sprawą zajął się już prokurator. Zanim zdołano jednak Koperka aresztować, zbiegł tenże. Dotąd poszukują go bezskutecznie.

Sprzedaż drzewa.

— W IV kwartale odbędą się następujące sprzedaże drzewa: w czwartek 10 października przed poł. o godz. 10 w Jonkowie, — we wtorek 12 listopada drzewa handlowego w Olsztynie — w czwartek 5 grudnia przed poł. o godz. 9 w Olsztynie — w czwartek 19 grudnia rb. przed poł. o godz. 10 w Jonkowie — z nadleśnictwa Kudypp.

Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— W drodze przymusowej sprzedany zostanie grunt posiadziciela Fryderyka Lipki z Grammen zapisany w księdze 2 strona 80, 30 listopada przed poł. o godz. 10 w izbie sądowej nr. 3 w Pasymie.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 80 i 81.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allensteina.

Ceny targowe.

Olsztyn, 24 września 1907.

Pszonica	— za centnar	— 9,50 - 12,00	M.
Zyto	— — —	— 9,00 - 9,60	„
Jęczmień	— — —	— 8,00 - 9,00	„
Owies	— — —	— 7,50 - 8,60	„
Groch żółty	— — —	— 8,50 - 9,00	„
Groch bury	— — —	— 8,75 - 9,25	„
Kartofle	— — —	— 3,35 - 4,00	„
Słoma prosta	— — —	— 2,00 - 3,00	„
Siano	— — —	— 3,40 - 3,50	„
Wetowina	— za funt	— 0,50 - 0,60	„
Wieprzowina	— — —	— 0,65 - 0,90	„
Skopowina	— — —	— 0,60 - 0,80	„
Masło	— — —	— 0,90 - 1,10	„
Jaja za miedel	— — —	— 0,75 - 0,85	„

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano od 10-1 i 4-6, w niedzielę i święta od 12-2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań-Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10-1 i 4-6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłanie komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das IV. Vierteljahr 1907 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestelldgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestelldgeld) erhalten zu haben

den 1907

Kaiserl. Post

Norddeutscher Lloyd.

Bremena.



Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowemu

z Bremeny do Ameryki,
Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg
Baltimore. * Galveston.

Bliższych wiadomości udziela

F. Montanus, Berlin, Inva idenstrasse 93.

Moje olbrzymie zapasy w ubraniach, paltotach, jupach, płaszczach etc. dla panów i pań, wyrabiane z mego składu sukna, który uzupełniłem w czasie mojej podróży przez różnej odmian. Proszę więc nie zrówniać garderoby mojej z inną w miastach wielkich przez kobiety garacą igłą szytej!

Zapasy moje nie są zakupione gotowe, jak w dawniejszych latach, lecz wykonane w mojej pracowni podług najlepszych i wypróbowanych modeli, które już od lat 25 (od założenia mego interesu) jako doskonale uznałem i przykrajalem i dla tego są o wiele trwalsze.

Jedna próba — a zniknie przesąd!

Wielce znana taniość daje się odczuć najwięcej przy zakupach okolicznościowych, jako też przy zamówieniu na miarę, gdzie nie obliczam — będące wszędzie w zwyczaju — kosztów od fasonu.

Taniość ta podwyższoną jest jeszcze przez to, że przejąłem od Niem. Tow. na ogień za ca. 15 000 marek materii sukiennej po cenie taksy, niżej wartości.

Z tych wszystkich powodów sprzedaję od 1 maja roku rb. tylko po stałych cenach. Dla tego ma każdy, nawet nieznający się na towarze, poznać moją rzetelność i taniość, aby pomógł mi do powiększenia obrotu.

Dopóki zapas starczy podług miary:

Paltoty dla panów z gładkiego eskimo lub w prążki, resp. angielskiego szewiotu za marek ca. 33, 27 i 23.

Jupy męskie dyflowane z sukieną podszewką marek ca. 12, 9 i 7,50.

Ubrania męskie kamgarnowe, sukienne lub szewiotowe marek ca. 36, 39 i 24.

Gotowe rzeczy z tych samych materii znacznie tańsze!

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Doświadczony przykrawacz!

J. Levy, Olsztyn,

Rynek 20.

ca 40 krawców do dyspozycji!

Szanownemu Bratu i Druhowi

Michałowi Lengowskiemu w Katernbergu

w dniu jego Imienin i Urodzin 29 września składamy nasze najszersze życzenia:

Przy dzisiejszym dniu radości, — który twem dniem i urodziną słynie, — życzym niechaj w obfitości — sto lat życia twego płynie. — Boć to jest z miłości znak, znak, znak, — życzem Ci Miłobale tak, tak, tak. — Niech Ci więcej szczęście stałe — w każdej chwili Twego chwili, — Niech Ci służy zdrowie trwale, — Niech Ci Bóg łaski przychyli! — Boć to jest z miłości itd. — Oby nieba wysłuchały — nasze serca szczerze głosy, — na Cię wszelkie szczęścia zlały, — Jak na niwo liczne rosy; — Boć to jest z miłości itd. — Gdy się zejdziesz u Ciebie w koło — zaśpiewamy Ci na melodie weselo — i wykrzyknem po trzykrotnie, — że sklep z piwem aż pośkoki: — Nasz Piwarz niechaj żyje!

Twój Brat w Imieniu drugich I. R. F. P. A. P. A. K.

R. Brockmanna

fosf.-kw. wapno na paszę (Futterkalk)

w 10 cto funt. woreczk. 1,50 m.

w 100 funt. miech. c. nt. 12 m.

Główny skład u

Pawła Hirschberga w Olsztynie.

Dostawcy ryb wędzonych

poszukuje

Fryc Maluszewski, Hessler Alte Koloni.

Polecam

powozy spacerowe

lekkie i bardzo trwałe

A. Brosch,

powoźnik, ul. Kronowa 5.

Zgłosić może się również od św. Marcina uczeń.

Posiadłość rentową

obszaru 26 morg z murowanym budynkiem, stodołą i sadkiem, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Ignacy Dedek,

Klucznik, przy W. Bartołtach.

Wszystkie gatunki

zboża

kupuje po najwyższych cenach

Herm. Kraffert, Wartembork.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Miechy

do chmielu, kartofli i zboża poleca po bardzo niskich cenach

L. Hirschfeld

Olsztyn.

Niewiastom pomocy

udzieli we wszelkich chorobach P. Zierwas, Kalk-Rhld. 1007. (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomagał już po trzech dniach«.) Uprasza się o znaczek na odpowiedź.

Poszukuje

2 lub 3 uczeń

Każdy z nich otrzyma w osmym roku 150 marek.

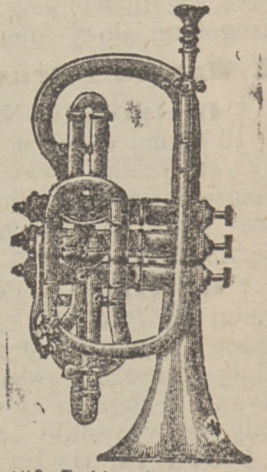
A. Merten.

mistrz piekarski, ul. Gutszadzka

Darmo i franko

otrzyma każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji.

Każdy rodak zdumieje gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta: zegarki kieszonkowe, zegarki budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuteria złota i srebrna, instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, cerumny, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze i t. d. i t. d.



Nr 4468 Trąbka: Kornet: jest cenniejszą i posiada wygląd wspaniały. Bez ryzyka! Zwracam pieniądze: gdyby trąbka mojemu o isowi nie odpowiadała. Moje trąbki są w najświetniejszej fabryce niemieckiej i każda przed wysłaniem badana i przegana. Adres: Hieronim Tiltner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Portland-Cement

poleca jak najtaniej

Herm. Kraffert, Wartembork.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:

„Maryański“ 60 fen

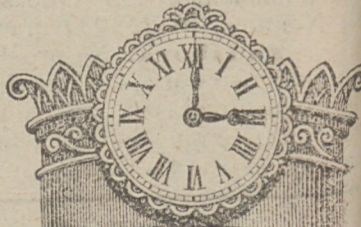
„Katolik“ 50 fen

Regensburger

Marien Kalender 50 fen

Nabyć je można w Ekspedycji

„Gazety Olsztyńskiej“



Mój wielki

skład

regulatorów,

zeg. ściennych,

kieszonkowych

damskich i

męskich

łańcuszków

i broszek jako też

obraczek ślubnych

polecam laskawej

pamięci

A. Kundt.

Interes kredytowy

i wysyłkowy

Olsztyn.